BIULETYN INFORMACYJNY Ziemi Czerwieńskiej

Nr. 15 (81) 23 kwietnia 1944 Rok IV

POSTAWA ZIEM WSCHODNICH

W decydującym dla polityki polskiej okresie, oczy narodu zwracają
się ku tym ziemiom, które znalazły się w samym centrum wydarzeń
i jako klucz do ogólno-europejskich zawiłych problemów politycznych
stały się przedmiotem zainteresowania całego świata. Są to Ziemie
Wschodnie Rzeczypospolitej. Po raz drugi w tej wojnie wchodzą one
w bezpośredni zasięg działań wojennych, co komplikuje i tak już
trudną ich sytuację polityczną i głęboką troską napawa ich ludność.
Z jednej strony kłamliwy „plebiscyt", rzekomo przesądzający
o przynależności tych ziem do ZSRR i dwuletnia okupacja sowiecka,
która pozbawiła je znacznej większości aktywnego elementu, przodu-
jącego społecznie i politycznie, a z drugiej wkraczające na te ziemie
wojska sowieckie — oto ramy, w których rozgrywa się gigantyczna
wojna nerwów, wśrodku której znaleźli się Polacy Ziem Wschodnich.
Innym ziemiom Polski, być może poddanym w znacznie silniejszym
stopniu terrorowi okupacji niemieckiej niż Ziemie Wschodnie, oszczę-
dzono przynajmniej tego jednego: zakwestionowania prawa przyna-
leżności do Państwa Polskiego. Stąd przyszłość jest dla nich jaśniej-
sza, stąd niepewność politycznego losu wobec nieuniknionej klęski
niemieckiej — minimalna.

Na tle zdeterminowanych żądań sowieckich i odrzucenia wszelkich
kompromisów przez stronę sowiecką i taktycznej uległości polityki
brytyjskiej wobec nacisku Sowietów, jaśnieje równie zdeterminowane
polskie „nie". Polityka wielkiego narodu może ponieść klęskę, ale
polityka wielkiego narodu nie może być nigdy polityką rezygnacji
i rozpaczy. I taką nie jest polityka polska. Polskie „nie" dowodzi, że
Polska nie pozwoli wytrącić sobie z ręki inicjatywy i samodzielności
politycznej. Postawa ta jest jednym z istotnych czynników siły, gdy
za nią stoi cały naród.

Wspaniałym symbolem i reprezentantem tego stanowiska jest
postawa ludności Ziem Wschodnich. W obliczu grożącego niebezpie-
czeństwa nastąpiło tu pełne zjednoczenie polityczne ugrupowań pol-
skich. W Wilnie, na Wołynie i we Lwowie, zjednoczone ugrupowania
polityczne polskie w wydanych przez siebie oświadczeniach dały
wyraz swej niezłomnej woli stania na stanowisku przynależności tych
ziem do Rzeczypospolitej i swego podporządkowania się jedynemu
legalnemu ośrodkowi dyspozycyjnemu, jakim dla Polski jest jej Rząd
w Londynie, działający w Kraju za pośrednictwem Wicepremiera
Delegata Rządu i Wódz Naczelny Sił Zbrojnych Polski, reprezento-
wany w Kraju przez Komendanta S. Z. w Kraju.

W ten oto sposób wyrażona została prawdziwa wola Polaków Ziem Wschodnich, przesądzająca stanowisko w tej sprawie całej Polski. Nie ma Polaka u którego postawa Ziem Wschodnich nie obudziłaby najżywszego odźwięku i pełnej aprobaty. Ziemie Wschodnie — to Ziemie wierne Polsce. Postawa dzisiejszych Ziem Wschodnich — to postawa Ziem, które wydały Żółkiewskich, Sobieskich, Kościuszków, Traugutów, Mickiewiczów i Piłsudskich, to postawa ziem, gorejących płomiennym patriotyzmem kresowym. Te ziemie wierne są swej rycerskiej tradycji, kiedy walczyło się z Tatarami, Turkami, Moskalami czy Kozakami, trwając wiernie i czujnie na rubieżach. Za ich wierność Polska odpłaca im wiernością.

POSIEDZENIE RADY JEDNOŚCI NARODOWEJ

Niedawne posiedzenie Rady Jedności Narodowej poświęcone było rozpatrzeniu sytuacji, wytworzonej wskutek oświadczeń rządów brytyjskiego i sowieckiego odnośnie granic Polski. W dłuższym przemówieniu wstępnym Pełnomocnik Rządu R. P. Wicepremier przedstawił historię konfliktu sowiecko-polskiego, poczynając od sprawy Katynia i wskazując, iż stopniowe roszczenia sowieckie są coraz większe. Opinia polskiego społeczeństwa w tej sprawie jest zupełnie jednolita. Wzrost dążeń zaborczych Rosji budzi coraz to nowe protesty w całym świecie i coraz częstsze są głosy sympatii dla Polski. Rozwój zaś wypadków wojennych wykazuje, że Rosja bez solidarnego poparcia dużych i małych narodów nie pokona sama Niemców.

Mówiąc o działalności okupanta niemieckiego, Wicepremier stwierdził, że represje spadające na naród polski są dowodem strachu Niemców przed siłami Polski Podziemnej Nie stanowią one bynajmniej odwetu za ciosy z polskiej strony, gdyż akty gwałtu i okrucieństwa niemieckie wyprzedziły znacznie naszą akcję obronną, a byłyby jeszcze większe, gdybyśmy się im biernie poddawali. Niemcy mają respekt tylko dla siły fizycznej. Walka wojenna z naszej strony, sabotaż, jako wkład wojenny, bierny opór gospodarczy, przeciwstawianie się brance do Rzeszy i t. d. są akcją konieczną i muszą być nadal prowadzone.

Wspomniawszy o dywersyjnej robocie P. P. R. i innych komunistycznych agentur, dążących do osłabienia sił narodu polskiego i odkopania jego władz, stwierdził Wicepremier na zakończenie konieczność programowej akcji ze strony Rady Jedności Narodowej celem podtrzymania nastrojów społeczeństwa polskiego i wysunął następujące wskazania:

1) Należy zjednoczyć i wytworzyć jednolity front polski. 2) Należy utrzymać linię polityki narodowej i kontynuować walkę o całość i niepodległość Polski. 3) Zachowując front antyniemiecki, należy uświadamiać o niebezpieczeństwie sowieckim. 4) Akcję samoobrony i dywersji należy planować w myśl interesów polskich, nie dając się sprowokować do przedwczesnych wystąpień. 5) Nie wolno zmarnować dotychczasowego, olbrzymiego wkładu Polski w wojnę — moralnego i materialnego.

Następnie Komendant Armii Krajowej w swym sprawozdaniu podkreślił, że wobec kończącej się akcji jednoczenia najważniejszych organizacji wojskowych, Armia Krajowa obejmuje całokształt polskich

sił wojskowych i jest jedyną poważną siłą dyspozycyjną Narodu. Oddziały organizowane przez agentury komunistyczne nie stanowią większych jednostek, a zajmują się głównie akcją grabieżczą. Tworzenie oddziałów komunistycznych ma na celu rozbicie wojskowej jedności Polski.

Armia Krajowa prowadzi planową, konsekwentną akcję samoobrony w odpowiedzi na terror niemiecki, jak również akcję dywersyjną. Część tej akcji jest ujawniana w komunikatach. Dała ona poważne wyniki, ale pociągnęła też poważne ofiary. Ofiary te są i będą sowicie opłacane krwią naczelnych katów z pośród dygnitarzy okupanta. Mimo ofiar akcja samoobrony będzie z całą bezwzględnością prowadzona. W dalszej części przemówienia Komendant przedstawił plany organizacyjne oraz plan akcji bojowej Armii Krajowej na przyszłość.

W związku z tymi przemówieniami wywiązała się długa i ożywiona dyskusja. W drugim punkcie obrad omówiono i uchwalono tekst programowej deklaracji Rady Jedności Narodowej p. t.: „O co walczy Naród Polski". Deklarację tę podamy w całości na innym miejscu.

Dalej Rada załatwiając sprawy organizacyjne, uzupełniła swój regulamin oraz wyłoniła Komisję Główną. Komisji Głównej powierzono zadanie wprowadzenia do R. J. N. tych organizacji polskich, które biorą aktywny udział w życiu Polski Podziemnej, a dotąd pozostają poza zasięgiem R. J. N.

Na zakończenie Rada Jedności Narodowej uchwaliła tekst odezwy do Polonii amerykańskiej. Treść tej odezwy jest następująca:

„Już piąty rok Polska walczy, krwawi i cierpi straszliwe prześladowania. O tym, że Polacy umieją w boju umierać, wie dziś cały świat. Lecz my chcemy też żyć, żyć jako wolny naród, w wolnej ziemi, w wolny sposób.

Pokazaliśmy już światu, że umiemy dla ojczyzny żyć i pracować. Naród, który wykonał pracę odbudowy kraju, który wydaje takiego żołnierza, jak żołnierz polski i który zachowuje obecną postawę moralną w czasie niebywałych prześladowań, nie może być dzielony ani oddawany w niewolę dwu imperializmów.

Dążymy do przyszłości krokiem żołnierza, który ani na chwilę nie wątpi w zwycięstwo. W tym zwycięstwie liczymy też na pomoc Amerykanów polskiego pochodzenia. Liczymy, że nie dopuszczą do tego, by Polska płaciła koszty wojny odwiecznie polskimi ziemiami wschodnimi. Kraj oczekuje skutecznego udziału Polaków amerykańskich w walce o urzeczywistnienie naszych słusznych i uzasadnionych praw".

ZAGRANICĄ

DLA OCHRONY TAJEMNIC

Rząd brytyjski wydał w dniu 17 b. m. zarządzenie, dotyczące ograniczenia działalności przedstawicielstw dyplomatycznych w W. Brytanii. Zarządzeniem tym została ograniczona swoboda korespondencji dyplomatycznej i jej tajność oraz prawo wjazdu i wyjazdu do i z W. Brytanii dyplomatów akredytowanych przy rządzie brytyjskim. Zarządzenie dotyczy wszystkich państw neutralnych i sprzymierzonych z W. Brytanią, z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych, Związku So-

wieckiego i Dominiów. Zakazano wysyłania kurierów dyplomatycznych, poczty i bagażu dyplomatycznego, używania szyfrów i kodów, wjazdu i wyjazdu członków placówek dyplomatycznych bez zezwolenia rządu brytyjskiego. Porozumienie się z własnymi rządami dozwolone jest tylko pismami, podlegającymi cenzurze brytyjskiej, lub za pośrednictwem rządu brytyjskiego i jego placówek dyplomatycznych w odnośnych krajach.

W komentarzu podanym do zarządzenia stwierdzono, że zostało ono spowodowane okolicznościami wyjątkowymi, że wzgledu na konieczność zachowania ścisłej tajemnicy wojskowej w związku z największą w dziejach akcją militarną którą przeprowadzić mają Sprzymierzeni w tym roku. Trzeba było zapobiec tarciom i nieporozumieniom, jakie mogły wyniknąć między W. Brytanią a innymi państwami, gdyby ich przedstawicielstwa dyplomatyczne mimo woli przefiltrowały jakąś wiadomość, szkodliwą dla przyszłych operacji. Ograniczenia zostaną cofnięte, gdy tylko okoliczności na to pozwolą. Zarządzenie zostało wydane w porozumieniu ze Stanami Zj. i Związkiem Sowieckim.

Prasa brytyjska żywo omawia to zarządzenie. „Times" pisze, że jest to najbardziej drastyczny środek bezpieczeństwa, jaki zastosował kiedykolwiek kraj prowadzący wojnę. Przypomina, że w roku 1939 placówki dyplomatyczne otrzymały ostrzeżenie, że w pewnych okolicznościach ich swoboda dyplomatyczna może być ograniczona. Obecnie ograniczenia te wchodzą w życie. Zarządzenie jest bez precedensu w dziejach, ale też i sytuacja jest bez precedensu. Życie ludzkie zależy teraz od tajemnicy. Zarządzenie powyższe nie osłabi łączności narodów zjednoczonych z ruchami podziemnymi, tylko ją nieco opóźni. „Daily Telegraph" stwierdza, że kolej na zarządzenie przyszła po izolacji Irlandii. Zarządzenie ma na celu ustrzeżenie ruchu wojsk i tajemnicy nowej broni. „News Chronicle" podnosi, że zarządzenie stanowi część przygotowań inwazyjnych, które muszą być wszechstronne i dokładne.

Równocześnie w W. Brytanii ogłoszono zarządzenie o ograniczeniu ruchu na drogach publicznych. Niedawno wyszło zarządzenie o ograniczeniu ruchu na kolejach. Dnia 18-go b. m. wyszło zarządzenie, mocą którego strajki i lokauty będą karane więzieniem do lat 5-ciu i grzywną do 500 F.

Od siebie dodajemy, że zarządzenie rządu brytyjskiego uważane być musi jako konieczna ostrożność przed akcją inwazyjną. Nie należy zapominać, że w Londynie jest trzydzieści kilka przedstawicielstw dyplomatycznych państw wojujących z Niemcami. Wiele z tych państw znajduje się tylko formalnie w stanie wojny z Niemcami, jak np. republiki środkowo i południowo amerykańskie, a zarazem utrzymuje stosunki z państwami, sprzyjającymi Osi, np. z Argentyną. Stwarza to idealne warunki do szpiegostwa. Zarządzenie wyżej omawiane zamyka te możliwości.

Z naszego punktu widzenia jest ważne tylko to, by zarządzenie to nie przeszkadzało w sposób zasadniczy kontaktom naszego Rządu z Krajem.

NA FRONCIE WSCHODNIM

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym dzieje wojenne na froncie wschodnim ograniczyły się do zdobycia przez Rosjan Tarnopola, okrążonego od 25-ciu dni i oczyszczenia całego Krymu z wyjątkiem Sewastopola, w którym Niemcy stawiają zacięty opór. Według danych sowieckich Niemcy i Rumuni stracili na Krymie 90 tys. ludzi, w tym 40 tys. jeńców. W Tarnopolu zaś z garnizonu, liczącego 16 tys. Sowieci wzięli do niewoli tylko 2.400 ludzi, reszta zaś zginęła. Na odcinku frontu na południe od Stanisławowa Niemcy rozpoczęli gwałtowne kontrataki, spychając Rosjan w wielu miejscach. Toczą się tu zażarte walki, przy czym wiele miejscowości kilkakrotnie przechodzi z rąk do rąk. Na całym froncie przebiegającym przez ziemie polskie, Niemcy dokonali dużej koncentracji wojsk i materiału i liczyć się należy z ich próbą odrzucenia armii Żukowa na wschód. Źródła anglosaskie liczą się natomiast z wznowieniem ofenzywy sowieckiej na południe od Karpat.

NA ZACHODZIE

W ciągu ubiegłego okresu lotnictwo anglosaskie atakowało Berlin, Augsburg, Schweinfurt, Oberpfaffenhausen, Lechfeld, Ratenow, Wittenau, Oranienburg, Lüneburg, Paddeborn Kassel, Hamm i Koblencję. W dniu 11 b. m. około 600 bombowców a dnia następnego 750 atakowało lotniska niemieckie, zapuszczając się aż w rejon Berlina. W dniach 17 i 18 b. m. było w ciągu 24 godz. nad Niemcami 5 tys. samolotów anglosaskich. W ciągu 6 dni 20 tys. samolotów atakowało Niemcy i tereny okupowane, tracąc 322 maszyny a zestrzeliwując 611.

WE WŁOSZECH

Poza ożywioną działalnością lotniczą nad całymi okupowanymi Włochami i Jugosławią, nie było poważniejszych działań lądowych.

SPRAWY POLSKIE

INSPEKCJA WOJSK W SZKOCJI

Prezydent R. P., prem. Mikołajczyk i Min. Obrony Narodowej gen. Kukiel przeprowadzili inspekcję wojsk polskich w Szkocji. W wygłoszonym do oddziałów przemówieniu Pan Prezydent złożył hołd żołnierzom w Kraju i społeczeństwu polskiemu. Żołnierzom w Szkocji Pan Prezydent powiedział m. in.: „Wasze zastępy ... Szkocji wcielone zostały do I-go Korpusu. Wraz z II-im Korpusem walczyć będziecie o sprawę Polski". W drugim dniu inspekcji do oddziałów przemawiał premier Mikołajczyk. Powiedział on: „Pamiętajcie, aby nic nie uronić z kapitału moralnego, który Polska uzbierała w dotychczasowym okresie wojny. Tylko narody wierne swej drodze mogą liczyć na spełnienie swych celów. Po tej drodze idzie Polska".

Żołnierskie słowa. W czasie inspekcji wojsk polskich w Szkocji, prem. Mikołajczyk rozmawiał z żołnierzami i mówił o całokształcie polityki polskiej, szczerze podkreślając jej trudności, pomyślne horoskopy i nadzieje. Jeden z żołnierzy powiedział po tym do Premiera: „Naszą rzeczą jest bić się — a rzeczą Pana Premiera jest tak zrobić, by to grało z polityką".

KIM SĄ?

Moskwa stara się od dłuższego czasu udowodnić światu, że przy boku Rosji Sowieckiej skupił się szereg wybitnych Polaków, którzy będą stanowić o przyszłości Polski. Kim są ci rzekomi przedstawiciele narodu polskiego?

Ludzie ci wydali sami o sobie świadectwo. Wysuwana na czoło Wanda Wasilewska w swej najnowszej książce p. t. „Raduga" (Tęcza) opisuje życie i walkę z Niemcami mieszkańców Kresów Wschodnich i nazywa ich „obywatelami sowieckimi na terenach czasowo zajętych przez Niemców". W zakończeniu swego przemówienia na temat dywizji Berlinga użyła zwrotu: „Polacy Związku Radzieckiego — bądźcie godni waszej armii.".

Wanda Wasilewska nie jest obywatelką polską. Była nią niegdyś, ale została pozbawiona obywatelstwa przez władze polskie, jak również utraciła do nie o prawo, wychodząc zamąż za obywatela sowieckiego. Tyle jeśli chodzi o względy formalne. Moralnie Wasilewska utraciła prawo do polskości, stając po stronie tych, którzy polskość tępili w latach okupacji ziem polskich i którzy obecnie odmawiają jej prawa do życia. Tylko polskie pochodzenie daje p. Wasilewskiej pretekst do przemawiania w języku polskim, duch jednak tych przemówień nie jest polski, jest rosyjski, jest komunistyczny. Wszystko razem wyklucza możność robienia z niej przedstawicielki narodu polskiego. Dywizja Berlinga jest według Wasilewskiej armią „Polaków rosyjskich". Powiedziała przecież wyraźnie „Polacy Związku Radzieckiego..." W tym charakterze, uznając p. Wasilewską za obywatelkę Związku Radzieckiego o pochodzeniu polskiem, nie mamy jej nic do zarzucenia, ale dlatego też odmawiamy jej prawa zajmowania głosu w charakterze przedstawiciela Polaków obywateli Polski i mieszkańców Polski.

Podobnie rzecz się ma z innymi członkami aktywnymi Związku Patriotów w Moskwie nie wyłączając gen. Berlinga. Ten dowódca rzekomej armii polskiej nie został nim z ramienia władz naczelnych polskich. Został generałem i dowódcą z nominacji naczelnych władz sowieckich i dlatego polskim wojskowym i polskim generałem nie jest. Jako generał sowiecki może sobie nie uznawać lub uznawać rząd polski w Londynie. Jest to jego najzupełniej osobista i prywatna sprawa. Odmawiamy jednak i jemu, jako żołnierzowi obcego mocarstwa, prawa występowania jako przedstawiciel walczących wojsk polskich, prawa mówienia o sobie jako o obrońcy o wolność i niepodległość Polski z wyłączeniem prawowitych władz wojskowych i cywilnych Rzplitej Polski. Moskwa nie znalazła innych ludzi do swej gry, prócz kilku zsowietyzowanych osobników polskiego pochodzenia lub pochodzących z mniejszości narodowych w Polsce.

W KRAJU

OBRAZKI POMORSKIE

Liczbę Polaków, wciągniętych pod przymusem na listę niemiecką, szacuje się na 80 proc. ogółu polskiej ludności. Pozostałych 20 proc. obejmuje zarówno tych, którzy popadli się złożeniu wniosków, jak i (w większości) tych, których wnioski zostały odrzucone. Obecnie ta

ostatnia kategoria wzywana jest do wnoszenia odwołań przeciwko odmownej decyzji. Po wniesieniu odwołania następuje z reguły przyjęcie na listę niemiecką. Służbie wojskowej podlegają Polacy z 3-go działu listy niemieckiej aż do 59 roku życia. Od roku brany jest do wojska również dział 4-ty, przyczym poborowych przerzuca się bez uprzedzenia do działu 3-go. Rekrut Polak, chroniony przed Gestapo mundurem wojskowym, podkreśla z satysfakcją swą polskość, którą musiał dotąd ukrywać. W pociągach kompanie pomorskie śpiewają polskie pieśni żołnierskie. Znaczna część Pomorzanów nastawiona jest na dezercję przy lada sprzyjającej okazji. Większość ich jest stacjonowana na Zachodzie. We Francji są całe zwarte bataliony Polaków, pełniące służbę garnizonową. W kraju nie ma więc prawie mężczyzn, a kobiety zmuszone są zajmować się nawet najcięższymi pracami. W Toruniu konduktorami tramwajowymi są 15-letni chłopcy. Na Pomorzu panuje naogół spokój, nie ma obław masowych, aresztowań i egzekucji. Garnizonów wojskowych jest bardzo niewiele, jak i policji, którą zastępuje „Landwacht" z miejscowej ludności, pełniąca od czasu do czasu nocną służbę patrolową. W Borach Tucholskich ukrywają się od roku spore partie dezerterów różnych narodowości, przeważnie jednak Polaków. Ludność okoliczna zaopatruje dezerterów w żywność, co niejednokrotnie ściąga na nią prześladowania ze strony policji. Zaopatrzenie ludności w przedmioty codziennego użytku nędzne, jak w całej Rzeszy. Łyżek i talerzy brak zupełnie. Szczotkę do zębów dostać można z trudem i tylko za zwrotem zużytej. W restauracjach bez kartek dostać można tylko piwo, w kawiarniach tylko kawę. Do kartek na ciastka mają prawo tylko Niemcy. Ceny żywności na wolnym rynku są niższe niż w Berlinie. Kilo masła na wsi pomorskiej kosztuje 80 RM — w Berlinie 150 RM.

Księży na Pomorzu pozostało niewielu. Przeważnie jeden kapłan musi opiekować się kilkoma parafiami. Wszyscy księża zostali wciągnięci na listę niemiecką i nie wolno im używać w kościele języka polskiego. W kościołach śpiewa się przeważnie pieśni łacińskie na znane polskie melodie. Trafiają się nieliczni księża bez parafii, ukrywający się, lub pracując w świeckim zawodzie. Biskup Splett z Gdańska jest urzędowym administratorem diecezji. Stosunek jego do polskości jest zdecydowanie wrogi. Ludność pomorska bojkotuje odprawiane przez niego wizytacje parafii i nie przychodzi do kościoła w czasie jego pobytu. Z Torunia jeżdżą Polacy na mszę do Inowrocławia, a z powiatu lubawskiego do Iławy, gdzie odprawiana jest msza w obozie robotników polskich. Księży Niemców, przysłanych z Rzeszy jest na Pomorzu niewielu, ale trafiają się za to wśród nich gorliwi hitlerowcy.

Port gdyński jest obecnie najważniejszym portem wojennym niemieckim. Znajduje się w nim kilkadziesiąt morskich jednostek niem., wśród nich „Prinz Eugen", unieruchomiony i nie naprawiany „Gneisenau" oraz szereg krążowników, łodzi podwodnych i ścigaczy.

MIANOWANIA W ARMII KRAJOWEJ.

Podane zostały do wiadomości publicznej ciekawe dane o postępującej stale demokratyzacji i uspołecznieniu się Armii Krajowej, co znalazło swój wyraz w mianowaniu nowych oficerów. Do połowy lutego b. r. zostało w A. K. na mocy odpowiedniego dekretu Prezydenta

R. P. mianowanych 289 oficerów „czasu wojny", t. j. takich, których pozostanie w czynnej służbie po wojnie jest uwarunkowane uzupełnieniem wykształcenia wojskowego. W powyższej liczbie mianowano 18 podchorążych i kadetów, 61 podoficerów zawodowych, 89 podoficerów rezerwy, 40 szeregowych oraz 77 żołnierzy, którzy służby wojskowej nie odbywali w czasie wojny, jednak wykazali w służbie liniowej nieprzeciętne zdolności dowódcze. Ciekawy szczegół stanowi mianowanie podporucznikami „czasu wojny" 2 żołnierzy wojska litewskiego, wchodzącego w skład A. K.

KRONIKA ZIEMI CZERWIEŃSKIEJ

Fałsze, fałsze, fałsze! W związku ze zbliżeniem się wojny do Polski, Niemcy chwytają się nowych środków propagandowych, mających wykazać okrucieństwa popełniane przez wojska sowieckie na ludności polskiej. Prasa i radio pełne są wstrząsających opisów zbrodni, jakie wkraczająca Czerwona Armia popełnia na ludności polskiej za tą tylko przyczyną, że poczuwa się ta ludność do polskości.

Na podstawie dokumentów zdołaliśmy stwierdzić, że okrucieństwa i zbrodnie o których popełnieniu przez wojska sowieckie donosi prasa okupacyjna, zostały w rzeczywistości popełnione przez bandy ukraińskie przy milczącej aprobacie Niemców i to o wiele wcześniej, zanim do miejscowości danych wkroczyły jakiekolwiek oddziały sowieckie.

Dla przykładu niezliczonych fałszerstw i kłamstw, jakimi się posłużyła w tym względzie propaganda niemiecka, przytaczamy kilka znamienitszych faktów. I tak prasa gadzinowa podała wiadomość o bestialskim zamordowaniu przez wojska sowieckie ks. Kuczyńskiego w Toporowie. W istocie stwierdzono niezbicie, że morderstwa tego dokonały w pierwszych dniach marca bandy ukraińskie. Identycznie sprawa przedstawia się z zamordowaniem ks. Chwiołowskiego.

Dalej prasa gadzinowa doniosła o aresztowaniu przez bolszewików w miejscowości Turcze adwokata Bogusza za sympatie do rządu polskiego w Londynie. Jest to nieprawdopodobne choćby z tego względu, że adwokat Bogusz został w lipcu ub. r. zabity w lasach brodzkich przez rizunów ukraińskich.

Oczywiście rozumiemy, że dla Niemców najwygodniej jest popierać nadal mordy popełniane przez Ukraińców na Polakach i nawet czynnie bandom pomagać, a za razem przypisywać je wojskom sowieckim. To się nazywa strzelić dwa wróble jednym strzałem. Do udania się jednak takiego wyczynu potrzeba dwuch. Tym drugim musi być ten, który uwierzy w te kłamstwa. Społeczeństwo polskie ma jednak własną informację prasową i własne wiadomości, nie spreparowane w żadnej agencji Telepress.

Łapanki i naloty. Lwów żyje pod znakiem łapanek na ulicach, które w niewielkim zakresie utrudniają życie i nalotów sowieckich. Po świątecznym bombardowaniu nocnym, miasto jest niepokojone przez pojedyncze samoloty w dzień i w nocy. Większy nalot miał miejsce wieczorem dnia 18 b. m. Nieliczne bomby spadły na peryferie i dzielnice zewnętrzne miasta oraz dworce kolejowe. Tym razem czynne były reflektory niem. obr. oraz myśliwce nocne. Samoloty sow. zrzuciły też spadochroniarzy.